№ 194. Kraków 17 Października.—Środa. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Minister skarbu wydał rozporządzenie zatwierdzone przez J. C. Mość dotyczące poboru podatków na r. **1850**. Rozporządzenie to wydane w celu pomnożenia dochodów państwa, mimo art. **120** i **121** konstytucyi, który stanowi, że istniejące dotąd podatki będą istniały dopóki nowe o r g a n i c z n e prawa systemu podatkowania nie zmienią, motywuje minister na porównaniu wszystkich prowincyj dotychczas niejednako obciążonych i oświadcza, „że opinia publiczna zgodziła się już oddawna na zwiększenie podatków.“ Dzienniki wiedeńskie nawet **P r e s s e** nie zupełnie są zadowolone z obecnego dekretu, który dochód gruntowy w państwie austryackiém dotychczas **9,500,000** złr. wynoszący bardzo znacznie podniesie. Dla naszéj prowincyi rozporządzenie to żadnych prawie zmian za sobą nie pociągnie; oddawna już bowiem mieszkańcy Galicyi płacili podatki téj stopy, do któréj podniesione są teraz w innych prowincyach austryackich.

Ważniejszém jest dla nas rozporządzenie ministra oświecenia podobnież przez J. C. Mość zatwierdzone, umieszczające przepisy względem studyów uniwersyteckich, karności i zaprowadzenia opłaty od kursów. Wszakże Gazeta Wiedeńska podaje tylko motywa ale same rozporządzenia ogłoszone dotąd nie zostały; dla tego nic o nich powiedzieć nie możemy i jedynie zastanowimy się nad opłatą od kursów o których przedstawienie to nieco więcéj nadmienia. Minister w tym względzie stanowi co następuje:

1) „Z rokiem szkolnym $18^{50}/_{51}$ zniesioną zostanie opłata naukowa o ile dotychczas istniała, po wszystkich uniwersytetach, w których wolność nauczania i uczenia się zaprowadzoną została,

„natomiast po wszystkich uniwersytetach wprowadzoną zostanie opłata od kursów, którą uczący się za każden kurs słuchany składać mają.

2) „Wysokość téj opłaty tak ma być wymierzona, ażeby składana za kursa nauczycieli płatnych przez rząd i za pewną ilość codziennych godzin wyrównywającą zwyczajnéj dotąd istniejącéj, odpowiadała wysokości opłaty naukowéj, składanéj obecnie po wyższych fakultetach większéj części uniwersytetów austryackich.

3) „Uwolnienie zupełne albo częściowe od wspomnionéj opłaty może tylko mieć miejsce w rzadkich przypadkach rzeczywistéj potrzeby połączonéj z nadzwyczajną naukową zdolnością; a jedynie ma być uważane za regułę dla uczniów teologii, gdy obowiązki duchowne wymagają ciągłego przybytku pewnéj liczby indywiduów.“

Tyle już razy mieliśmy sposobność oddania sprawiedliwości dekretom ministeryalnym odpowiadającym dzisiejszym wymaganiom czasu, iż sądzimy, że będziemy mieli prawo, tak jak mamy obowiązek, wystąpienia z naszém zdaniem, które niezupełnie zgadza się z obecném rozporządzeniem. Niepojmujemy bynajmniéj celu wprowadzić się mającycych opłat, tém mniéj, po wyłuszczonych przez ministra motywach. Oto kilka z nich wyjątków.

Minister nakazuje aby uwolnienia od opłat rzadziéj niż dotąd udzielane były i to tylko w razie istotnego niedostatku łącznie z nadzwyczajnemi zdolnościami. Rozporządzenie takie ma być odpowiednie dzisiejszym wymaganiom a to dla tego że „w epoce w któréj koła urzędowe, zasilane przez uniwersytety, cierpią brak kandydatów byłoby rzeczą odpowiednią publicznym kosztem iść w pomoc téj potrzebie i zachęcać rozmaitém nawet pieniężném wsparciem do wstąpienia w zakres urzędowy; dziś wszakże gdy niema braku ale zagrażający nawet jest zbytek kandydatów, wprawdzie każden odznaczający się uczeń jest korzyścią dla społeczeństwa, ale byłoby rzeczą niestósowną mierność sztucznie wprowadzać na tę drogę i jeszcze kosztem płacących podatki. Jedynie potrzeby kościołów mogłyby być w tym punkcie wyjątkiem, na który potrzebny wzgląd zwracać należy.“

Nie pojmujemy wcale ażeby państwo mogło się uskarżać na zbytek ludzi ukształconych, a nie trzeba téż zapominać że uniwersytety nie samych tylko urzędników kierują, że społeczeństwo w ogóle na przeważającéj liczbie ludzi oświeconych nic stracić nie może, jak niemniéj że uniwersytety nie dla samych tylko bogatych a przynajmniéj mogących bez uszczerbku tak wysoką składać opłatę, są przeznaczone. Nałożenie opłaty, a bardziéj jeszcze ograniczenie uwolnienia musi koniecznie za sobą pociągnąć utrudnienie w nabyciu wyższego wykształcenia, które to utrudnienie aczkolwiek z powołaniem najwyższych władz naukowych niezgodne, jest wszakże konieczną następnością obecnego rozporządzenia.

Co do nas, inny jeszcze wzgląd przytoczyć powinniśmy. Minister wspomina że niestósownem jest sztuczne wprowadzanie na tę drogę mierności i jeszcze do tego kosztem płacących podatki. Nie potrzebujemy przypominać że uniwersytet Jagielloński nie jest bynajmniéj ciężarem państwa, że miał własnych dochodów do półmiliona złotych rocznie, czerpanych zupełnie z odrębnych funduszów w które uprowidowany został staraniem jego założycieli. Koszta więc jego utrzymania bynajmniéj nie ciężą na płacących podatki, a pierwotna myśl założycieli nie zgodzi się zapewne z wprowadzić się mającém na rok przyszły ograniczeniem. Szczupła ilość jego uczniów bo w ostatnich latach istnienia Rzpltéj zamknięta jedynie do miasta i jego okręgu, w przeszłym roku w trójnasób się zwiększyła. Z miejscowemi stosunkami obeznani wiedzą zapewne, że przy obecném ubóstwie kraju, bardzo mała liczba tak miejscowych jak prowincyonalnych uczni będzie mogła poddać się pod rzeczone rozporządzenie, a wiadomo jest wszystkim że w dzisiejszym czasie przy nowo zaprowadzić się mających instytucyach administracyjnych sądowniczych i naukowych, Galicya mniéj niż któ-

POGLĄD
NA WYSTAWĘ RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWĄ W PARYŻU

przez T. Z.

(Dokończenie.)

Lokomotywy, o których mowa, wychodzą jedna z fabryki pp. Derosne et Cail, o których już była wzmianka; druga z fabryki p. Gouin. Pierwsza jest zbudowana podług nowego systemu Anglika Crampton, który tém się różni od dawniejszych, iż cały ciężar machiny, tj., kotła napełnionego wodą i mechanizmu, spoczywa na 4ch przednich nieroboczych kołach tak, że na dwóch kołach roboczych, tj. tych, na które tłok walców parowych działa, nic prawie nie cięży, co pozwala zwiększyć średnicę tych kół, niepodnosząc środka ciężkości całéj machiny. Zwiększenie średnicy kół roboczych sprawia, iż machina z większą prędkością fonkcyonuje, a zniżenie środka ciężkości przyczynia się do dokładnego zachowania równowagi machiny, azatém chroni ją od wywrotu. Zresztą ten system machin pozwala powiększyć powierzchnią ogrzewalną kotła, co jest rzeczą nader ważną w machinach parowych; w końcu dodajemy, iż lokomotywy Crampton ważą 25000 kilogramów (około 630 cetnarów) prócz wody i węgla, a wiadomą jest, że czém ciężar machiny jest większy, tém silniejsza jest machina, bo koła dokładnie do szyn przylegają, co jest zarazem warunkiem prędkości poruszenia się machiny. Z tego co powiedziano wypływa, że machina Crampton jest najlepsza, jeżeli o to chodzi, ażeby pociąg z podróżnymi z jak największą prędkością kolej przebiegał; rzeczywiście, na koleji francuskiéj północnéj, która 12 takich machin z fabryki pp. Derosne i Cail posiada, robią pociągi z podróżnymi zwykle 6 a czasem i 10 mil na godzinę. Walec i cały mechanizm tych machin są na zewnątrz umieszczone; ich koła i osie są całkiem z kutego żelaza, które to kucie uskuteczniono za pomocą nowo-wynalezionego młota, o którym późniéj będzie mowa. — Machina pana Gouin zbudowana w celu podwójnym, tj. do pociągów z podróżnymi i z towarami, niczém się prawie nie różni od naszych machin, zbudowanych w fabryce Borsiga, a lubo i ta machina odznacza się dokładną i nader zbytkowną konstrukcyą, nic już więcéj o niéj niepowiemy. Ponieważ wspomniałem o lokomotywach i kolejach żelaznych, wypada nadmienić o pomyśle p. Cuillier, służącym do poruszania pociągów na płaszczyznach pochyłych. To urządzenie, znajdujące się w modelu na wystawie, składa się z wagonów bez kół, które się na kołach stałych, w pewnéj odległości jedno od drugiego na płaszczyznie pochyłéj umieszczonych a machiną parową stałą obracanych, posuwają. Życzyćby należało, ażeby ten pomysł dla próby zastosowano, albowiem dotychczasowy sposób wyciągania linami pociągów pod górę, nie przedstawia dość bezpieczeństwa, a urządzenie kolei powietrznéj na płaszczyźnie pochyłéj takiéj, jak np. kolej znajdująca się przed dworcem w St.-Germain koło Paryża wymaga wielkich kapitałów nakładowych.

Już była wzmianka o nowym w hamerniach używanym młocie, marteau-pilon zwanym, ten młot wystawił pierwszy raz pan Bourdon, dyrektor fryszerek w Creusot w r. 1844 na widok publiczny; od tych czas został udoskonalony i upowszechniony. Składa się w swojéj zasadzie z bryły żelaznéj, poruszanéj pionowo jak stępa, mogącéj się dowolnie mniéj lub więcéj podnieść, azatém silniéj lub słabiéj uderzyć, korzyść któréj nieprzedstawiają dawne ciężkie jednakowo działające młoty. Ten młot poruszony jak zwykle machiną parową albo kołem wodném, stósownie do tego jak ma mniejsze lub większe rozmiary, może kuć mniejsze lub większe sztuki, a nawet wały mające 15 cali średnicy. Piękny młot tego rodzaju znajdujący się na tegoroczném wystawie, wychodzi z pracowni pana Decoster. Jeszcze i to dodać należy, że pan Gouin, o którym już była mowa, znacznie ten rodzaj młotów uprościł. Jednym z najciekawszych utworów, znajdujących się na wystawie paryzkiéj, wykonanych przez młot właśnie opisany, jest działo z kutego żelaza, pochodzące z kuźni Audincourt. Żelazo lane służy dotychczas tylko na działa marynarki; artylerya zaś polowa używa wyłącznie dział z bronzu jako lżejszych i do wiercenia łatwych; ale działo z bronzu pominąwszy że drogo kosztuje, ma jeszcze tę wielką wadę, iż po 300 strzałach rysuje się wewnątrz, i musi być nanowo w giserni odlane; owoż działo z kutego żelaza taniéj wypada, jest równie lekkie i może wytrwać trzy razy tyle strzałów co działo z bronzu bez uszkodzenia. Doświadczenia, które przedsięwzięła na tych działach artylerya francuska, są zupełnie zadowalniające i wiele się można spodziewać z tego wynalazku.

Młot-stępak niejest jedyną nowością, zaprowadzoną w ostatnich czasach w hamerniach, albo raczéj w hutnictwie. — Oszczędzenie węgla, potrzebnego we fryszerkach, jest rzeczą nader ważną, szczególnie, jeżeli się fabrykuje żelazo metodą angielską, dla tego téż już w roku 1844 próbowano w Tavernay dekarbiurować (oczyszczać z węgla) surowiec, mający być przerobiony na żelazo kute za pomocą gazu, ulatującego przez gicht wielkich pieców. W ostatnich czasach zajął się pan Ebelman tym samym przedmiotem, z tą różnicą, iż produkował potrzebny do dekarbiuracyi gas (niedokwas węglany) w osobnym piecu, puszczając powietrze na rozżarzone resztki drobnego węgla, które dotąd bezużyteczne zostawały; tymto gazem oczyszczano oszczędnie surowiec z węgla i przerabiano go na żelazo kute, które wszelkie przymioty dobrego żelaza miało. Byłoby do życzenia, ażeby i nasze fryszerki spróbowały téj metody i przekonały się o ile na rozpowszechnienie zasługuje.

Jeżeli na wystawie paryzkiéj wiele znajdujemy przedmiotów wspaniałych i zadziwiających, to niemniéj przedmioty skromniejsze np. naczynia i aparaty do domowego gospodarstwa również wystawione, zasługują na uwagę. I tak pan Charles i Spółka wystawili doskonałą blaszaną na małym piecyku umieszczoną. pokrywą opatrzoną balię, mogącą służyć do prania bielizny za pomocą pary, do gotowania ziemniaków dla zwierząt domowych, w końcu do kąpania, używszy to naczynie jako zwykłą wannę. Pranie bielizny za pomocą pary znane już oddawna, dość się upowszechniło we Francyi; ługowanie parą odbywające się w naczyniu pana Charles, wcale nie szkodzi bieliźnie, którą dość jest wyjąć z naczynia, gdzie przez trzy godziny zostawała i przeprać prawie bez mydła w czystéj wodzie, ażeby ją pozbawić wszelkiego brudu. Chcąc gotować parą ziemniaki, buraki lub inne warzywa w tém naczyniu, wkłada się w nie drucianą kratę, która to warzywo od wody produkującéj parę oddziela, poczém się rozpala w piecyku ogień i gotuje wolno przez dwie godziny. Używając to

rakolwiek prowincya na zbytek kandydatów skarżyć się może.

Ten więc wzgląd jakoteż wyjątkowe położenie uniwersytetu Jagielońskiego skłoni zapewne i miejscowe władze naukowe do stósownego przedstawienia i ministeryum które, o ile z dotąd wydanych rozporządzeń wnosić było można, czynnie o dobro kraju starało się, do wyjęcia naszéj szkoły głównéj z pod ogólnego rozporządzenia. Jeżeli opłata **30** reńskich jako zwyczajnie po innych austr. uniwersytetach składana gdzieindziéj zbyt uciążliwą wydawać się nie będzie, to u nas, gdzie dotychczasowy podatek naukowy **24** złp. wynoszący jedynie od majętniejszych był pobierany, opłata **30** reńskich, nie jednemu stačby się mogła tamą w zawodzie naukowym. Wszakżeż i o tém zapominać nie należy, że miarą wszelkich podatków jest stan bogactwa krajowego a stosunki finansowe Galicyi obok innych prowincyj bardzo niekorzystnie wypadają.

Opłata od kursów, słowa są obecnego rozporządzenia, będzie jak z jednéj strony podnietą dla młodzieży, która mało ceniąc bezpłatną nauką z tém większą pilnością przykładać się nie omieszka, tak z drugiéj, stanie się zachętą dla nauczycieli i bodźcem do sumiennéj pracy.

Nie możemy zgodzić się z powyższém twierdzeniem. Pomijając już ten wzgląd, że wielość uczniów jest najdzielniejszą zachętą dla nauczycieli, niepodobna i o tém zapomnieć, że rząd ma w ręku silniejsze sposoby zachęcania nauczycieli i klassyfikowania ich przez podwyższoną pensyą według okazanych zdolności i pilności w wykładzie. Co się zaś uczniów tyczy, trudno przypuścić aby młodzieniec obierający sobie zawód naukowy, kształcący się np. na adwokata pilniéj uczęszczał na wykład kodeksu cywilnego lub procedury, przez wzgląd na opłacone 4 lub 5 reńskich, nie zaś przez miłość nauki i obranego raz zawodu. Jeżeli wrodzona usilność, wreście wykład nauczyciela rzeczywiście o korzyść uczniów dbałego, nie skłonią młodzieży do tém usilniejszéj pracy, jakżeż pojąć aby kilkanaście złotych za kurs zapłaconych miały wywołać tak korzystną zmianę?

Powtarzamy więc, że pod żadnym względem nie możemy dopatrzyć się korzystnego celu w nałożeniu wspomnionéj opłaty i ograniczeniu uwolnień, i przekonani jesteśmy, że ministeryum, które, jak tego dowodzi świeżo ogłoszony cyrkularz ministra spraw wewn. we wszystkiém chce się radzić opinii publicznéj, troskliwe o dobro publiczne, usłucha jéj głosu i oceni szkodliwość następstw, jakie zaprowadzenie obecnego dekretu, koniecznie za sobą pociągnąćby musiało.

Z tego cośmy poprzednio powiedzieli (w numerze wczorajszym) wynika; że do sądów obwodowych kolegialnych należy śledztwo i osądzenie wszystkich przyznanych mu przekroczeń i przewinień, a zaś względem przestępstw jak niemniéj przekroczeń drukowych należy inkwizycya sumaryczna. Po zakończeniu onéj jeżeli prokurator sądów kolegialnych uznaje wypadek jako właściwy sądom przysięgłych, wtedy akta śledcze przeseła jeneralnemu prokuratorowi, który je składa w Izbie akuzatoryjnéj sądu wyższego prowincyonalnego (Oberlands-Gericht).

Jeżeli ktoś znajduje się w stanie oskarżenia względem przestępstwa lub wykroczenia należącego do sądów obwodów kolegialnych, wtedy ma prawo odwołania się do Izby akuzatoryjnéj sądu wyższego prowincyonalnego. Jeżeli ktoś po ukończoném dochodzeniu osądzony został przez sąd kolegialny, naówczas co do istoty czynu i zasady prawnéj może odwołać się do sądu wyższego, który w razie źle przedstawionéj istoty czynu inkwizycyą jeszcze raz prowadzi.

Inaczéj się rzecz ma co do orzeczenia Izby akuzatoryjnéj względem stanu oskarżenia, ostatecznego wyroku sądów przysięgłych i orzeczenia sądów wyższych jako drugiéj instancyi. Przeciwko tym służy jedynie do sądu kasacyjnego skarga o nieważność, który ma tylko wyrzec co do niewłaściwości sądu, pominięcia intotnych formalności postępowania albo też co do obrazy lub niewłaściwego zastósowania prawa. Sąd kasacyjny powinien być stróżem prawa i wykładu jego w duchu prawodawcy; on powinien czuwać nad utrzymaniem jedności prawnéj, która przez rozmaite sądy niestósownem lub sprzeczném zastósowaniem prawa zagrożoną być może.

W ogólności więc sąd kasacyjny ma wyrokować o zasadzie prawnéj nie wchodząc w samą sprawę (sur le fond); dla tego nie mówi nic o właściwéj istocie czynu. Jeżeli więc wyrok od którego apelowano z powodu nieważności zniesionym zostanie, wtedy sprawa ma być odesłana do tego lub innego sądu dla powtórnego dochodzenia. Tylko jeżeli orzeczenie co do zasady prawnéj dotyczy samejże sprawy (np. jeżeli orzeka, że czyn *questionis* według prawa nie jest przestępstwem), albo jezeli pojawia się jako wyrok najwyższych władz sądowych przeznaczonych do strzeżenin porządku prawnego i karności (np. w kwestyi niewłaściwości sądu), wtedy tylko sąd kasacyjny ma orzec co do samejże sprawy.

Ażeby dostąpić tego głównego celu tojest strzeżenia jedności prawnéj, szczególniejszą trzeba zwracać uwagę na stanowisko sądu kasacyjnego względem podwładnych mu sądów i oznaczenie skuteczności jego wyroków co do kwestyi zasady prawnéj. Jeżeli sąd do którego sprawa od sądu kasacyjnego odesłaną została, zawyrokuje zgodnie z punktem widzenia tegoż sądu oczewistą jest rzeczą, że naówczas skarga o nieważność miejsca mieć nie może. Trudniejsze jest położenie jeżeli sąd któremu poruczono powtórne osądzenie, w wyroku swoim staje w sprzeczności z punktem widzenia sądu kasacyjnego, a zgadza się ze zdaniem pierwszego sądu. Rozmaitych już dotąd próbowano środków dla załatwienia téj sprzeczności, a zmiany które francuskie prawodawstwo przeprowadzało od **1807** do **1837** roku nastręczają bogaty przedmiot nauki. Zdaje się iż pojęciu sądu kasacyjnego najwięcéj odpowiada nowy przepis francuski z d. 1 kwiet. $183^1/_1$, według którego jeżeli z powyższych przyczyn zaniesiona jest powtórna skarga nieważności, sąd kasacyjny ma w téj kwestyi orzec na walném posiedzeniu, a jego orzeczenie będzie już obowięzywało trzeci sąd, do którego sprawa odesłaną zostanie. W ten sposób będzie można ściśléj przestrzegać jedności prawnéj, zapobiedz nieskończonemu przeciągnięciu procesu, usunąć trudności w państwie konstytucyjném nieodzowne, jakie nasuwają się w razie zażądania autentycznego wykładu prawa i jak z jednéj strony przez walne posiedzenie sądu kasacyjnego podać dokładniéjszą rękojmią należycie uchwyconéj zasady prawnéj, tak znów z drugiéj podporządkować sądy niższe pod jedną naczelną instancya.

Nie tylko obwiniony ale i prokurator może wnosić skargę nieważności. Wszakżeż jeżeli przysięgli wyrzekli *niewinny* a obwiniony w skutek tego orzeczenia przez sąd uwolnionym został, wtedy służy prokuratorowi prawo, bez żadnych następstw dla obwinionego, 'li tylko w interesie prawa zanosić skargę nieważności. Ma to zaś na celu odjąć wagę fałszywemu widzeniu rzeczy sędziego i zapobiedz, ażeby prawo nieponosiło uszczerbku i nieunieważniało się błędną praktyką.

Poczytujemy za jedną z szczególniejszych zalet nowego projektu procedury karnéj podanie dokładnych przepisów względem prowadzonéj sumaryczneéj inkwizycyi. W ten sposób można było jedynie zapobiedz niedostatkowi, który słusznie zarzucano prawu francuskiemu w procedurze karnéj. Aczkolwiek cały projekt odznacza się szczególną dokładnością przepisów prawnych względem wszystkich części postępowania w sądach obwodowych, kolegialnych i sądach przysięgłych, to przecież starano się o jak najściślejsze oznaczenie zasad nieważności i w ten sposób zapobieżono téj nieskończonéj rozciągłości, którą słusznie poczytują za jedno z uchybień praktyki sądowéj francuskiéj.

Pragniemy szczerze, aby wspomniony projekt w jak najkrótszym czasie został przez ministeryum przyjęty i ogłoszony, bądźto jako ostateczne, bądź też jako tymczasowe prawo, aby osobom sądowym dać stósowny czas obznajomienia się z nim i zastósowania go jak najrychlejszego w nowéj organizacyi sądowéj. Ministeryum sprawiedliwości krokiem tym zasłuży na wdzięczność obywateli, którzy potrafią ocenić ważność prawa wydanego w duchu czasu, a w naszém mieście, gdzie niepojętą uchwałą sejmu Rzpltéj, kodeks austryacki za obowiązujący uznanym został, zniesie ogromną anomalią jaka istnieje między proce-

---

naczynie zalecone zresztą przez towarzystwo do wspomagania przemysłu, oszczędza się przynajmniéj $^1/_3$ część opału a $^2/_3$ mydła, co stanowi w końcu roku dla gospodyni wcale przyzwoity grosz, mogący być lepiéj użyty.

Oprócz pana Charles wystawili jeszcze pan Moyne i inni podobne naczynia; cena takowych jest od 60 do 400 franków stosownie do wielkości; ta cena jest umiarkowana, zważywszy na korzyści jakie to naczynie w małém gospodarstwie przynosi. — Napoje, w które gaz węgielny wchodzi, tak się upowszechniły w Paryżu (eau de Seltz) że nawet ludzie biedniejszéj klasy niemogą się obejść bez tego orzeźwiającego niedrogiego napoju; lecz mieszając ciała rodzące kwas węglany, któremi są kwas winny i węglan sody, a które Niemcy Brausepulver nazwali, z wodą przeznaczoną na napój, nadaje się téjże smak nieprzyjemny, dla tego też pan Riche wynalazł kamionkę o podwójném dnie, w któréj pod dnem wewnętrzném tworzy się kwas węglany, nad nim zaś znajduje się woda, mająca być zamieniona w eau de Seltz. Gaz utworzony dostaje się do górnéj części kamionki osobną rurką, a woda, która go przyjęła, jest zupełnie oddzielona od wspomnionych ciał chemicznych i staje się bardzo przyjemną do picia.

Przechadzając się po ogromnym gmachu wystawy, widzimy, iż Francuzi udoskonalili w ostatnich czasach nietylko te wyroby, które są właściwe ich przemysłowi, ale nawet te, które gdzieindziéj na wyższéj stopie doskonałości stoją. Do tych ostatnich należy szkło umieszczone w południowo-zachodniéj części wystawy. Francuskie szkła są w ogólności równie dobrze szlifowane jak czeskie, ich barwy są równie piękne a nawet może piękniejsze, co się wysokiém stanowiskiem, jakie zajmuje chemia we Francyi, da wytłumaczyć; tylko białe szkła francuskie niewyrównają czeskim; te szkła są ciągłym przedmiotem zazdrości fabrykantów całego świata, a usiłowania tychże wyrównać sławnym wyrobom czeskim zostaną długo jeszcze bezskuteczne. Śród mnogiéj liczby ubarwionych szkieł wystawy, zajmuje znawców szkło nowéj barwy czerwonéj, szczególnie pięknéj i dotychczas nieznanéj. Ta barwa, mająca za zasadę miedź, przenosi się właściwym sposobem na szkło i osadza w warstwach nadzwyczaj cienkich. — Drugą nową barwą wystawy, nierównie ważniejszą jak ostatnia, albowiem do różnych rodzajów malowideł i pokostów wchodzącą, jest barwa biała, utworzona przez niedokwas cynku. Dotychczas używano wyłącznie jako barwę białą węglan ołowiu (Blejweiss) truciznę; któréj preparacya podobnież jak używanie, jaknajgorzéj wpływa na zdrowie ludzkie. Uczeni chemicy już dawno dostrzegli, że niedokwas cynku z łatwością zastąpić może szkodliwy blejweiss, lecz pan Leclaire był pierwszy, który tę barwę w sztukach i rzemiosłach wprowadził, a co więcéj, zrobił z niéj podstawę innych barw, które w niczém barwom mającym za zasadę blejweiss nieustępują. — Do ciał roślinnych, niedawno w używanie wprowadzonych, należy Gutta-Percha; dotychczas robiono z niéj prawie tylko przedmioty drobne, ozdobne, teraz zaś służy do wyrobów bardzo użytecznych; i tak fabryka pana Terisse w Paryżu, wyrabia z niéj rury do wody i gazu, pasy do przesyłania obrotu w machinach, podeszwy i inne przedmioty, od których się wymaga trwałości. — Ponieważ mowa o podeszwach, należy wspomnieć o szewcu Lefebure, którego doskonałe obuwie bez szwa nietylko się we Francyi ale nawet w Anglii upowszechniło. Sposób przybijania sztyftami a nieprzyszywania podeszwy do przyszwy znany już jest oddawna od rzemieślników, ale pan Lefebure nowym mechanicznym sposobem wybija dziurki i zbija skóry, a obówie jego fabryki jest tak dobre i trwałe, że żadne inne mu niewyrówna. — Niedaleko obówia wystawionego przez pana Lefebure, znajdują się haftki p. Hue, wycinane z blaszek miedzianych cynkowych; te haftki są nierównie lepsze, trwalsze i zgrabniejsze od dawnych drucianych, a fabryka pana Hue staje się coraz głośniejszą w świecie szyjącéj publiczności.

Zaraz na wstępie mówiłem, że na zakończenie tego krótko zebranego poglądu na wystawę paryzką, wspomnę i o ziomkach naszych, którzy się wśród téj niezliczonéj liczby wynalazców i fabrykantów odznaczyli. Pierwszym z nich jest pan Broński, posiadacz zakładu jedwabniczego w okolicach Bordeaux. Jego surowe jedwabie i kokony są tak białe, tak delikatne, tak piękne, że prawie w niczém płodom chińskim albo wychodzącym z innych ciepłych krajów nieustępują. Te jedwabie są umieszczone w osobnéj szafce, w téj saméj części gmachu, gdzie i bławatne przedmioty obok płodów jedwabniczych rządowych; i zaiste lepiéj ich pan Broński umieścić niemógł, albowiem wielka różnica, jaka między niemi a jedwabiami pana Brońskiego istnieje, uderza nawet nieznających się na produktach tego rodzaju. Również rząd francuski znaczną summę ofiaruje p. Brońskiemu za odkrycie szrodków jakiemi doprowadził swoje jedwabie do takiéj doskonałości; lecz ziomek nasz dotychczas na propozycye rządu nieprzystał. — Jeżeli znawcy słusznie podziwiają jedwabie pana Brońskiego, to wynalazek pana Baranowskiego byłego inżyniera przy kolei żelaznéj z Paryża do Rouen, ściąga na siebie podobnież uwagę publiczności, która stół zastawiony machinami wynalazcy ciekawie oblega. Te machinki *Taxe-Machines* zwane, służą do liczenia, albo raczéj dają natychmiast wypadki liczenia, i różnią się od znanych szczotów rosyjskich tém, iż mnożą i dzielą, azatém uskuteczniają wszystkie zwykłe rachunki, przedstawiające się w gospodarstwie i handlu. Zastósowanie tych machinek jest wielorakie; i tak służy do obliczenia płacy rzemieślników, za pewną liczbę godzin przypadającéj; do wykazania należytości za towary w sklepach kupione, chociażby ułamki miary lub wagi jak najdrobniejsze były; do obliczenia frachtu od posyłanych koleją żelazną towarów, od których się zapłata stósownie do klasy do któréj należą pobiera itd. — Tę machinkę stanowi skrzyneczka, mająca kształt ostrosłupa ściętego; jedna z jéj ścian ma rowki wycięte, cyframi apatrzone, w których się dwa mosiężne guziki posuwają tak, że posunąws y na prawo pierwszy odpowiadający np. ilości godzin; drugi zaś na lewo odpowiadający należytość w pieniądzach, wypadek mnożenia natychmiast sam się posuwającemu przedstawia. Najniższa cena tych machinek jest 25 franków; widziałem już ich kilka po różnych sklepach w Paryżu, oraz mię zapewniano, że niektóre Towarzystwa kolei żelaznych w Anglii już machinkę pana Baranowskiego w kassach swych przy dworach kolei żelaznych zaprowadzili, z czego wnosić można, że ich używanie wkrótce się upowszechni. — Trzeci nasz ziomek, którego niestety nazwisko zapomniałem, odznaczył się w wypracowaniu wzorów do szalów Ternaux i innych. Jego rysunki są tak pięknego pomysłu i wykonania, że pierwsi fabrykanci szalów we Francyi ubiegają się za niemi; jakoż nasz znakomity rysownik ledwie wystarczyć może na obstalunki, które mu zewsząd przychodzą.

durą cywilną francuską, a istniejącą dotąd ustawą procedury karnéj.

AUSTRYA.

Wiedeń 14 paźdz. *(Patent cesarski o podatkach stałych na rok 1850).* My Franciszek Józef Iszy z Bożéj łaski cesarz Austryi itd.“

Dotkliwe klęski jakie w latach **1848** i **1849** Austryą nawiedziły pociągnęły za sobą nadzwyczajne wszystkich sił naprężenie i spowodowały znaczny wzrost publicznych państwa rozchodów. Wprowadzone również jako i przedsiewzięte zmiany w wewnętrznéj organizycyi państwa i formie administracyi wymagają znacznych kosztów które z dochodów państwa pokrytemi być muszą. Mimo to jednakże niezarządziliśmy dotychczas podwyższenia podatków powodowani troskliwością naszą, aby wierne ludy naszéj monarchii, jak długo klęski wojenne trwały, od noswych ciężarów ile możności oszczędzone były. Wszakżeż obecnie niemożna dłużéj odwlekać czerpania w większym rozmiarze ze źródeł publicznego dochodu, i sprowadzenia dochodów monarchii w należyty stosunek z powiększonemi przez wypadki rozchodami.

W związku z powyższem okazała się potrzeba zaprowadzić w wymiarze podatku gruntowego krajów w których takowy według stałego kadastru gruntowego jest pobierany, równe obłożenie, i usunięcie istniejącéj między temi krajami nierówności, jak równie postawienie stosunku wedle którego nałożone były podatki na czynsze mieszkalne, na równi z bezpośrednim podatkowaniem gruntowym.

Ufni w uczucia wierności naszych ludów, które pamiętne na otrzymane w ostatnich czasach korzyści nieomieszkają uznać nieodzowną konieczność podwyższenia przypływów dla pokrycia pomnożonych potrzeb państwa, uznajemy zą stosowne, po wysłuchaniu naszego ministra i na zasadzie **§§ 120 i 121** konstytucyi z d. 4 marca, rozporządzić co następuje:

1. W roku administracyjnym **1850** podatki gruntowe, budowlane i przemysłowe w krajach koronnych gdzie te rodzaje podatków istnieją winny być spłacone według dotychczasowych norm prawnych, o ile obecne rozporządzenie zmiany ich niestanowi.

(Art. **2** stanowi, iż prowincye, wyższéj i niższéj Austryi, Styryi, Karyntyi, Karnioli i Ilyryi, które dotąd płaciły niższy podatek gruntowy od reszty prowincyi będą na przyszłość podobnie jak te ostatnie płacić **16** procent od czystego dochodu).

3. Podatek od czynszu mieszkalnego w miejscach gdzie takowy dotąd wynosił **18** procent od dochodu czynszowego po odtrąceniu kosztów utrzymania, zniża się na r. **1850** do **16** procent od tegoż dochodu, który to wymiar od dnia 1go listopada b. r. wchodzi w wykonanie.

4. Nałożenie podatku na budowle według dochodu czynszowego rozciąga się z d. 1go listopada **1849** w krajach gdzie podatek budowlany jest zaprowadzony, na wszystkie bndowle które za obrębem miejsc podatkowi czynszowemu dotąd ulegających;

a) Położone są w miejscach gdzie wszystkie budynki a przynajmniéj połowa ich przynosi dochód czynszowy z wynajmu, *b)* na budowle które za obrębem tych miejsc leżąc używane są na drodze najmu.

Dla wykazania dochodu z najmu budowli które w skutku niniejszego rozporządzenia z podatkowania według podatku domowo-klassycznego pızechodzą w podatkowanie według czynszu mieszkalnego, odtrąca się **30** procent od czynszu na pokrycie kosztów utrzymanie. Wymiar zwyczajnéj należytości podatkowéj od tych budowli postanawia się na rok **1850** w ilości **12** procent. Bliższe oznaczenia co do wykonania będą osobno ogłoszone.

5. Do podatku gruntowego i budowlanego przybywa na rok administracyjny **1850** nadwyżka jednéj trzeci części zwyczajnéj należytości, do spłacenia.

6. Właściciele gruntowi i właściciele domu, którzy tę nadwyżkę do kas państwa spłacają, dla własnéj ich ulgi i równiejszéj repartycyi podatków, zgodnie z zasadami podatku od dochodów (względem wprowadzenia którego zastrzegamy sobie wydanie dalszyoh rozporządzeń), uprawnieni zostają do odtrącenia od summy, którą jako procent lub inną roczną należytość od ciążącego na ich własności długu lub innego ciężaru opłacają, pięć procent tj. dwudziestą część należytości jaką za r. **1850** uiścić mają wierzycielowi. Ten ostatni winien na żądanie dłużnika wydać kwit na odtrąconą od należytości kwotę.

Nasz minister finansów upoważniony jest do wykonania powyższych rozporządzeń.

Dan w naszéj c. k. stolicy Wiedniu dnia **10** października **1849**. *Franciszek Józef.*

Schwarzenberg, Krauss, Bach, Schmerling, Gyulay, Thinfeld, Thun, Kulmer.

Wiedeń 15 pazdz, (*Wiadomości z Węgier*). Powszechna korespondencya wiedeńska donosi z dobrego źrodła, że J. C. Mość kazał zaniechać dalszego wykonywania wyroków śmierci na przywódzców węgierskiego powstania orzeczonych lub orzec się mających. Toż samo donosi *Lloyd* w liście z Pesztu z d. **13** b. m. z którego następny podajemy wyjątek:

„Wczoraj popołudniu przybył tu kuryer z Wiednia z poleceniem, aby odtąd żaden wicéj wyrok śmierci nie był wykonanym. Wiadomość ta zdaje się znajdować potwierdzenie w téj okoliczności, iż wczoraj już Paweł Nyary, Perenyi i Stuller wystawieni byli w Neugebäude, a do egzekucyi dotąd nie przyszło.

Tak w interesie rządu jak w interesie nieszczęśliwych Węgier cieszy nas ta koncessya, jakkolwiek dla tylu już ofiar przybywa zapóźno. Są chwile, gdzie pierwszym obowiązkiem zdrowej polityki jest ludzkość, a taką chwilą wydaje nam się obecna. Szlachetny Węgier niczem łacniéj ująć się nie daje jak właśnie szlachetnością; ale należy korzystać ze stosownéj chwili, bo opuszczenie jéj nigdy wynagrodzić się nieda.“

— Dziennik *Corriere Mercantile* podaje w liście z Belgradu z d. **1** b. m. następne szczegóły o węgierskich wychodźcach w Widdiniu: Emigracya rozpada się na trzy obozy: Włoski, Polski i Węgierski. Każdy obóz ma swojego naczelnika, a każdy emigrant pobiera płacę odpowiednią swojemu stopniowi, według norm w wojsku tureckiem przyjętych. Książe Serbski bardzo po przyjacielsku podjął wychodźców, nietylko bowiem dozwolił im przejścia ale nadto zarządził bezpłatne rozdawanie im żywności. Wszystkim którzy już poprzednio za racyą swoją zapłacili zwrócono pieniądze. Niedziw też że książe pozyskał sobie powszechne sympatye; wychodźców więcéj ukształonych wzywał do rady względem rozmaitych reform administracyjnych.

Co do mniemanego przejścia naczelników powstania na Mahometańską wiarę, dowiadujemy się że ministeryum tureckie wyprawiło rzeczywiście mollaha do Widdinu, aby zbadać w téj mierze usposobianie wychodźców. Z niemałem zadziwieniem usłyszano jego propozycye. Bem miał się okazać skłonnym do ich przyjęcia; Kossuth przeciwnie oświadczył, że raczéj głowa jego spadnie pod mieczem aniżeli miałby namów tych usłuchać, i że przeklina język który ważył się przedstawić mu coś podobnego. Guyon, Dembiński i Zamojski równie energicznie odepchnęli owe propozycye, a ich przykład sprawił, że z **40** oficerów i **200** żołnierzy, którzy oświadczyli gotowość zmienienia swéj wiary, wszyscy żołnierze cofnęli swoje oświadczenie, a tylko **20** oficerów między którymi **3** jenerałów pozostali przy powziętym zamiarze. Z tych Bem miał przyjąć nazwę Amuratha i otrzymać godność Baszy. (?)

Według późniejszych wiadomości z Widdina z d. 6go b. m. przybył tamże austryaki jenerał artyleryi Hauslab z poleceniem od fzm. Haynau, aby się z tamtejszym baszą w sprawie wychodźców porozumiał. Jen. Hauslab przywiózł dla wszystkich żołnierzy aż do feldwebla ogólną amnestyą, którą basza obozującym pod twierdzą Węgrom natychmiast ogłosił. Większa część ich wraca do Węgier. Jen. Hauslab zaś udał się w dalszą drogę do Konstantynopola.

(*Wiadomości bieżące.*) Reprezentanci Słowacka mieli onegdaj posłuchanie u cesarza, lecz nie jako deputacya w massie, ale pojedyńczo, prywatnie. Obecność w Wiedniu innéj deputacyi, która prosiła o audyencyą w celu protestowania przeciwko oderwaniu Słowacka od Węgier, i takowéj nieotrzymała, powodem jest że i Słowackim deputacyom urzędowego niedano posłuchania. Zapewniają wszakże, że co do zabezpieczenia narodowości Słowackiéj od przeważającego wpływu Madziarów, deputacya najprzychylniejsze pozyskała zapewnienia.

— Praktykanci ministerstwa wojny, którzy dotąd pełnili służbę bezpłatnie; otrzymali pensye po **400** złr. rocznie. Korzyść ta ma być rozciągniona do praktykantów przy wszystkich innych gałęziach służby publicznéj w Austryi.

— Dziennik angielski *Daily News* zawiera list z Wiednia donoszący między innemi, że p. Lackenbacher urzędnik ministerstwa spraw wewn. wysłany został zagranicę w celu dawania dziennikom *Times* i *Journal des Débats* artykułów Austryi dotyczących. P. Lackenbacher był dawniéj praktykantem w Kamerze nadwornéj posiada wiele znajomości, bystrego dowcipu i taktu. Za wstąpieniem hr. Stadiona do ministeryum otrzymał posadę sekretarza w wydziale spraw wewn.

— Pragskie dzienniki donoszą, że część czeskiego korpusu obserwacyjnego posunęła się ku Saskiéj granicy.

— Niesnaski z Turcyą spowodowały zarządzenie rozmaitych środków wojskowych w południowéj Austryi. I tak wstrzymano rozpuszczenie czwartych i piątych batalionów w Krainie, załogi w miastach pogranicznych wzmocniono, a wzdłuż kordonu popozstawiano co kilkaset kroków czardaki (odwachy dla straży granicznéj.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 12 paźdz. (K). Przy końcu naszego sprawozdania z posiedzenia Izby IIéj na d. **2** b. m. żałować nam przychodzi, że zażądane zamknięcie dyskussyi po mowie dep. Stablewskiego dostatecznie popartem niezostało. Jakiekolwiek lekceważenie naszéj przyszłości zawierać mogły ostatnie słowa p. ministra, żałujemy i to bardzo, powtarzamy raz jeszcze, dla siebie a więcéj nierównie dla powagi dyskussyi i honoru Izby, że te słowa posiedzenia niezamknęły. Niebylibyśmy bowiem słyszeli mowy p. Hirsch.

P. Hirsch zaczął od powtórzenia słów p. ministra: że w polityce uczuciami kierować się niemożna; że lubo los szlachetnego ale *przepadłego* narodu zasługuje na uczucie litości, on się nim powodować niebędzie. Zaiste nikt z nas niebyłby p. deputowanego o podobne uczucie posądził. Wiemy, że on namiętności przekłada, i to wcale inne niż litość. Z tego to uczucia politowania, a nie wcale ze złego sumienia, p. Hirsch, zdaje się wynikły te przeszłoroczne przyrzeczenia reorganizacyi w polsko-narodowym duchu; bez względu czy była konieczność aby rok 1848 urzeczywistniał mniemane przyrzeczenia z 1815, dlatego właśnie że tylko przyrzeczeniami były; bez względu na teraźniejszość gdzie to najszkodliwszem było; bez względu że może przyjdzie chwila, gdzie będzie potrzeba krok ten cofnąć, *a tout prix*, chociażby ze zgubą części téj prowincyi. W tém uczuciu źródło miała przeszłoroczna amnestya, która nieprzyniosła prowincyi szczęśliwych owoców. Dziś jakkolwiek sprawa ta jest trudną, spodziewa się po silném ministeryum Brandenburg, że zawady jednym usunie zamachem. Dotąd niewierzył on w tę energią i zdawało mu się, że ministeryum niezna prowincyi. W postępowaniu jego widział nietylko łagodność, ale nawet pewną dla Polaków kokieteryą (sic). Za dowody stawia przeniesienie zakładu emigrantów z nad Elby do prowincyi Poznańskiéj i zniesienie stanu oblężenia w Poznaniu.

Lubo jak widzimy nowych od p. Hirsch dowiadujemy się rzeczy, niemożemy wszakże iść za nim, i wyprowadzać cały arsenał którego używa, aby rozbroić ową zalotność ministerstwa ku Polakom. Przebiegniemy w krótkości, jednym rzutem oka, tę ciekawą zbrojownią. Dowodzi, że co do języka, tojest szkół i instytutów, niemcy w Księstwie są pokrzywdzeni. Przeciwnie od swego poprzednika, utrzymuje, że w r. 1830 kilka tylko głów szalonych przeszło za granicę. Powstaje na emigracyą *nowym* sposobem, że to są ludzie niemający nic do stracenia. Im jedynie przypisuje rok 1846. Dopiero w r. 1848, koło wielkanocy, widzi w prowincyi nieukontentowanie. Żałuje, ale powiedzieć musi, że w tedy dopiéro gdy duchowieństwo katolickie, zapomniawszy święte swoje powołanie, zaczęło nadużywać spowiedzi i absolucyi... (sic). Tu przerywa mu zgromadzenie oburzeniem; p. prezes wyrazami: że p. mówca niejest uprawnionym katolickie duchowieństwo o podobne występki i zbrodnie oskarżać, czyni zakaz używania téj potwarczéj broni. Zgromadzenie przez oklaski potwierdza zakaz. P. Hirsch tępi ją na prędce, ale nieopuszcza, bo mu bardzo do ręki. Powtarza, że wielu duchownych nadużyło swego urzędu. Wołania „do rzeczy“ wskazują mu, że jeszcze zgromadzenie ją za ostrą znajduje. Mówca oświadcza, że znajduje swoją powinnością wykazać przyczyny tego wiecznego powstania. Niespokojność w Izbie, zdaje się winna była dostatecznie p. Hirsch przekonać, że nie tą drogą dojdzie swego celu. Mimo to, występuje jako oskarżyciel arcybiskupa Leona Przyłuskiego, że on był podżegaczem powstania. Daléj uderza na komitet Poznański. Przytacza rozporządzenie, że miał na celu odrodzenie Polski. Dzisiaj widzi p. Hirsch właśnie chwilę sposobną upomnienia Polaków, aby niezapominali że są Prusakami, i kończy na położeniu całego swego zaufania w żywiole niemieckim.

Słowem, wystąpienie p. Hirsch przypomniało nam całą zaciekłość klubów Poznańskich. Dostatecznie z nią otrzaskani jesteśmy, (darujcie wyrażenie, pisząc o klubach niemiecko-poznańskich inne mi pod pióro nieprzychodzi), ale trybuna berlińska niejest do niéj przyzwyczajona. Sprawiedliwość Zgromadzeniu oddać należy, iż nietylko kolor ten mowy ją zadziwił, ale nad wyraz oburzył.

Zabrał głos dep. Lisiecki. Niemam wcale zamiaru, rzekł, powiedzieć mowy; ograniczę się tylko na kilku uwagach nad tém, co panowie przeciw naszéj poprawce występujący mówili, jakoteż p. minister spraw wewnętrznych. Zacznę od p. ministra: Zarzut o przeciwieństwo w cytowaniu przez nas traktatów Wiedeńskich, tak często był czynionym, iż dziwię się że go podniósł p. minister. Przytoczę przykład aby położenie wyjaśnić: Pewien człowiek posiada dom obszerny. Sąsiedzi mocniejsi od niego, odejmują mu władzę rozporządzania nim a nawet go wiążą. Poczém układają się co z nim uczynić. Wiedzeni uczuciem ludzkości, zachowują wprawdzie prawa własności domu, ale robią układ, że się do wewnętrznego składu domu mięszać niebędą. Uwolniony z więzów człowiek cieszy się, że choć wewnątrz domu będzie właściwe sobie prowadził życie. Gdyby teraz jeden z sąsiadów ograniczał i ścieśniał tę obiecaną wolność, czyliżby temu człowiekowi do układu odwoływać się niewolno było? Daléj zdaje mi się, że p. minister oparł się szczególniéj na traktatach między Rosyą i Prusami zawartych, i ztąd wywnioskował, że między W. Ks. Poznańskiém a koroną Pruską niema unii osobistéj. Powiedziałem że niechcę mieć mowy, niebędę zgłębiał téj rzeczy. Niewchodząc jak daleko pojedyńcze traktaty mają wagę tam gdzie idzie o duch głównego Wiedeńskiego traktatu, mniemam, że szczególniéj opierać się możemy na tém, co król jedna z kontraktujących stron, z okazyj tych traktatów do nas wyrzekł. Ważniejsze są dla mnie słowa królewskie, niżeli pojedyncze traktaty. Co zaś przysięgi i wspomnianego rewersu się tyczy, daruje mi p. minister, że dopóki nie złoży przeciwnego dowodu, uważać muszę tę rotę za prawdziwą. — Nakoniec, kogo p. minister w oświadczeniu o konieczności linii demarkacyjnéj, przez owego trzeciego kontrahenta rozumiał, tego wyznać muszę szczerze, domyślałem się wprawdzie, ale niezrozumiałem. Przyjemnoby mi było, gdyby mi to wyjaśnić chciano. Tu opuszczam p. ministra, gdyż w rzeczy saméj zapomniałem, że p. minister na *pełnéj sławy wojnie* oparty, zabrał *stanowisko zdobyczy*, na które ja za nim, i to nie bez powodów iść niechce. Teraz wspomnę w kilku słowach o tém, co z ust dwóch mówców słyszałem. Jeden mówił o życzeniach pewnéj frakcyi, przeciw któréj jego frakcya liczniejszaby być miała. Niebędę się z p. mówcą spierał, powiem tylko: Izbie jest wiadomo, że tu nieidzie o frakcyą, że jesteśmy reprezentantami całéj polskiéj Księstwa ludności. Jest w niém bowiem 800,000 Polaków a najwięcéj 400,000 niemieckich mieszkańców, z których 90,000 Żydów; ci w jednéj nocy Niemcami zostali. Pan ten czyni nam zarzut jakobyśmy niebyli reprezentantami pruskiego narodu. Tojest jak kto rozumieć zechce. Ja mówię

jestem reprezentantem pruskiego, ale przedewszystkiém polskiego narodu. Uznaje chętnie mój obowiązek mienia na oku dobra Niemców należących do państwa pruskiego, mogę wszakże śmiało twierdzić, że zawsze z najlepszem przekonaniem w téj myśli działałem, gdzie to z interesem narodu mego pogodzić mogłem. Nikt mi niezarzuci, że dla własnego interesu interes pruskiego narodu opuściłem. W tém znaczeniu jestem reprezentantem pruskiego narodu. Niemamy innego organu jak tylko tę trybunę, powiedzenia panom co nas boli, i że to wyraźnie dzisiaj powiedzieliśmy, jestem pewien. Nareszcie mniema ten pan, że jesteśmy wcieleni dekretem związku niemieckiego. Uczyniłem to już nieraz z téj mównicy i dziś powtarzam, że ani związek niemiecki niebył prawomocnym nas wcielać, ani rząd pruski takowe robić do niego podanie. Co zaś do tych nieprzeliczonych petycyj i adresów o których wspomniał mówca, stawiam proste oświadczenie: że w tym samym czasie, gdy adresa niemieckie urzędników powiększéj części i tak zwanych braterstw cytowano, tysiące adresow pokrytych przez 100,000 polskich podpisów bez żadnego skutku zostawały. — Przechodzę do ostatniego mówcy: Oświadczenie że jesteśmy *przepadłym narodem* i *denuncyacye* któreśmy z jego ust słyszeli, wkładają na mnie obowiązek nieodpowiadania mu wcale. Jedno jeszcze tylko słowo przeciw p. ministrowi: Zaprzeczam, abyśmy z téj mównicy jakąkolwiek mieli rzucać groźbę. (Poruszenie w Izbie). Jeżeli p. minister w tém, co jeden z moich przyjaciół w żywych wystawił kolorach, dokądbyśmy przywiedzeni być mogli, jeżeli nas kto do rozpaczy doprowadzi, widzi groźbę, to ja i panowie zapewne tam jéj niewidzicie. Zaczem najsolenniéj odpieramy ja i moi przyjaciele zarzut, jakobyśmy z tego miejsca groźby rzucać chcieli.

Głos p. Lisieckiego, który dałem w skróceniu tak poważny i godny, po mowie p. Hirsch szczególniejszy musiał formować kontrast. Łatwość swojéj znanéj wymowy potrafił p. Lisiecki ująć w trudne karby parlamentarnéj treściwości, na któréj mu dawniéj niekiedy zbywało.

P. minister wyszedł raz jeszcze na trybunę dla udzielenia dwóch dokumentów. Piérwszy pismo kanclerza państwa hr. Hardenberg względem rewersu na dobrowolność przysięgi. Treść wiadoma z odpowiedzi p. ministra ks. Janiszewskiemu. Własnoręczna ta odpowiedź prezesowi Zerboniemu znajduje się w archiwach i kopią wierzytelną gotów każdéj chwili wydać p. minister. Otóż dowód przez p. Lisieckiego żądany. Drugi dokument jest koniec odpowiedzi tegoż hr. Hardenberg na cytowaną notę lorda Castleragh. Brzmi jak następuje: „Temi zasadami wiedziony, J. K. Mość będzie miała na sercu, swoim poddanym polskiéj narodowości wszystkie zapewnić korzyści, które się staną przedmiotem sprawiedliwych ich życzeń, i które z stosunkami jego monarchii i pierwszym celem państwa, tojest jedną mocną całością z swoich różnych części złożoną, pogodzić się dadzą.“

Tu zamknięto dyskussyą. Hr. Dyhrn cofnął swoją porawkę. Dep. ks. Janiszewski zabrawszy głos dla uwagi osobistéj oświadczył, że chce odeprzeć dwa podejrzenia. P. prezes zrobił uwagę, że podejrzeń nie słyszał, bo natychmiast byłby mowcę do porządku przywołał. Ks. Janiszewski mówił daléj, że nie byłby żądał głosu, gdyby się to tylko saméj jego tyczyło osoby. Ale przedostatni mowca zapuścił się w sferę życia kapłańskiegu, która oku ludzkiemu dostępną nie jest, o któréj przeto sam tylko Bóg sądzić może. Podejrzenie więc w tym względzie musi nie tylko w swojem ale w imieniu wszystkich swoich kollegów stanu duchownego całą siłą odepchnąć. Drugie jest to, że mamy zawsze nadzieję, i wierzymy w przywrócenie Polski. Jawnie i szczerze wyznaje, i to przed całym światem, że wierzy w to przywrócenie, i nie myśli téj wiary zaniechać. Ale żeby wiara, dopóki nikogo nieukrzywdzi i żadnego prawa nienaruszy, za zarzut, występek policzoną byó miała, o tém wątpić się godzi.

Po czém p. Simson sprawozdawca komissyi rewizyjnéj konstytucyi, jak z toku posiedzeń wypada, długą miał rozprawę nad art. 1 konstytucyi. Przeszedł całą dyskussyą. Jest to także liberalista Frankfurtski, wiemy z tego czy korzystnie naszą wystawił sprawę. Więcéj niż o nas, o jedności Niemiec rozprawiał i to tylko jego potwierdziło przemówienie, że w onym mającym być podanym memoryale zasadą będzie projekt konstytucyi niemieckiéj z d. 26 maja t. r. i jéj paragrafy tyczące się narodowości obcych, w państwie niemieckiem zamieszkałych.

Przystąpiono do głosowania. Zostawała tylko poprawka Janiszewskiego. Dep. Cieszkowski z miejsca w kilku słowach sądził, że cofniętą być może gdy dep. Simson oświadczył, że służy członkom Izby prawo projektowania późniéj dodatków do art. 1 konstytucyi. Zapytany przez prezesa ks. Janiszewski był przeciwnego zdania, zaczém poprawkę głosowaniu poddano. Przepadła. Miała za sobą tylko 19 głosów polskich. Nie znalazła poparcia po prawéj stronie Izby. Jak kiedyś pisałem była to tylko *obiecanka*. Gorzkiemu winniśmy doświadczeniu uchylenie się od mniejszości: nie była nam z niéj *radość*. Partya ministeryalna była za mocna, prawa strona dla Polaków skompromitować się nie chciała. Pojmujemy aż nadto.

Co do ogólnych dla kraju wnioskowań nie czynimy ich wcale. Odsyłamy was do listu pisanego przed zaczęciem sprawozdania. Po pilnem przeczytaniu stenografij ani słowa zmienić nie możemy. Zawsze jednak posiedzenie to, jakkolwiek bez żadnego rzeczywistego rezultatu, zapisze historya polska. Pozostanie tam, że Polacy *najlegalniejszy* proces o prawo traktatami i słowem królewskiem przyznane przed *najkonserwatywniejszą* przegrali Izbą: że w téj Izbie za traktatami wiedeńskiemi gdy o Polaków chodziło *ani jeden* nie powstał Niemiec; że Polacy zrobili rządowi zarzut *radykalizmu względem nich* i że ten odpartym nie został. Zapisano tam będzie także że między duchem niemieckim a duchem narodowości polskiéj zupełny rozbrat zawyrokowanym został. Jedna tylko jeszcze uwaga. Nigdy dotąd w żadnym narodzie i żadnym parlamencie nie wydarzył się przypadek, aby za sprawą narodowości polskiéj ani jeden się głos nie odezwał. Miałażby ta być tego przyczyna, że nigdy jeszcze ta sprawa, tak jak tym razem, jako affirmacya nie występowała? Czyliż i tu nie zdaje się, jakoby rząd i partya tak zwana porządku rzucała Polaków koniecznie w objęcie radykalizmu? Bo czyliż każdy w tym fenomenalnym wypadku głosowania nie spostrzeże nieobecności *ostatecznéj lewicy* na krzesłach Izby drugiéj berlińskiej? Mamyż żałować tego wypadku? Bynajmniéj; nie łudźmy się. Lewica, kwestyi naszéj na zasadzie prawdy, prawa i legalności opartéj, nigdy do serca nie brała. U niéj przedewszystkiem kwestya zasad, u nas narodowość. I niech mi wolno będzie zakończyć słowami szanownego ks. Janiszewskiego: Czemże są wszystkie reformy w polityczném i socyalnem życiu, jeżeli nie będą szczepione na gruncie właściwego naszego życia, na gruncie naszéj narodowości! Czemże są nawet owoce liberalnych instytucyj, jeżeli dla nas nie będą do spożycia, nie do spożycia dla tego, że nas te owoce do obcych nam form życia zmuszają! Godło znajome: Czyń, coś powinien, stanie się, co może — jest ostateczną odpowiedzią na wypadek posiedzenia z d. 2 b. m. Izby II berlińskiéj.

FRANCYA.

Paryż 12 paźdz. Francya używa nakoniec spokoju, którego tak bardzo łaknęła. Żaden wypadek niezakłóca jednostajnéj ciszy jaka od dwóch już miesięcy w stolicy Francyi spostrzegać się daje.

W całem mieście widać niezwykły ruch handlowy; fabryki i warsztaty niemogą nastarczyć obstalunkom. Gałęź przemysłu zajmująca się wyrabianiem przedmiotów zbytkowych niema destatecznéj liczby wyrobników, których aż dopiero z Algieru na powrót sprowadzać musi. To rozbudzenie obumarłego dotychczas handlu dowodzi, że Francya zbliża się do stanu normalnego. Jakoż klassa średnia (t. j. kupcy przedsiębiorcy i fabrykanci) zadowolona jest z dzisiejszego położenia, i gotowa spieszyć z wszelką pomocą gabinetowi pod którego stérem niespodziane a wielce korzystne nastąpiły zmiany w domowych stosunkach. Przy takiem dość ogólném usposobieniu wątpić nie można, że gdyby ministeryum wstąpiło stanowczo na drogę legalną i stopniowo przeprowadzało praktyczne ulepszenia, obecna forma rządu nabrała by trwałości i siły od dawna we Francyi nie widzianéj. Lecz właśnie na męzkiéj i niezłomnéj woli najwięcéj zbywa członkom teraźniejszego gabinetu. Zamiast działać i nowemi czynami zdobywać ufność narodu, trawią czas na drobnych utarczkach z przeciwnikami pragnącemi odziedziczyć ich teki ministeryalne. W tych bezowocnych zapasach kosztowne upływają chwile. Thiers podkopuje pana Dufaure, Molé wysadza z krzesła Odilon-Barrota, a tymczasem Francya daremnie oczekuje reform które tak w administracyi jako i finansach są niezbędne.

(*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia*). Izba z porządku dziennego zajmowała się wnioskiem pp. Mortimer-Ternaux, i Salmon określającym sposób w jakim kandydaci mają być mianowani i na wyższe posuwani posady. Autorowie wniosku po zmodyfikowania go przez komisyą żądają aby na przyszłość wszyscy chcący wejść na urzędy, okazali najprzód swoje uzdolnienie i złożyli egzamin przed sądem przysięgłych. P. Passy przyjął w imieniu rządu projekt komisyi, wymagał jedynie odesłania go do rady stanu, gdzie szczegółowo roztrząśnięty zostanie. Zgromadzenie przychyliło się do wniosku ministra skarbu.

Następnie przyszedł pod rozprawy projekt do prawa wnoszący, aby rozwiązanie gwardyi narodowéj w Lyonie i jego przedmieściach na dalszy czas przedłużone zostało. P. Chanay występował przeciw projektowi i dowodził że gwardyą Lyońską bezzwłocznie przywrócić należy. P. Dufaure broniąc projektu do prawa zbijał wniosek p. Chanay i przytaczał że kwestya reorganizacyi gwardyi nie należy do Izby ale do rady stanu, że wreszcie obecny stan umysłów w Lyonie nie dozwala myśleć o zwróceniu mieszkańcom broni, którą by mogli przeciw społeczeństwu obrócić. Zgromadzenie jak łatwo się każdy domyśli poszło za zdaniem ministra s. w. i zatwierdzając projekt do prawa postanowiło iż raz jeszcze będzie poddany pod dyskusyą.

PP. Lucyan Bonaparte, jen. D' Hautpoul, Karol Dupin, kontr-admirał Cécille i wielu innych członków większości złożyli w biórze zgromadzenia projekt, ażeby izba poczynając od 1 listopada aż do 1 maja r. p. rozdawała dziennie najuboższym mieszkańcom Paryża 1000 miar zupy i tyleż wiązek drzewa.

Komisya budżetu zajmowała się wczoraj projektem do prawa o żelaznéj kolei do Lyonu, lecz z powodu wielkiéj różności zdań, nic jeszcze pewnego nie uradziła.

(*Kwestya turecka.*) Dzienniki francuzkie nie podają nowych wiadomości o dalszym obrocie sprawy węgierskich wychodźców lecz z przeszłości kilka ciekawych zamieszczają szczegółów. I tak listy które przyszły do Marsylii ze Stambułu donoszą że zatargi sułtana z dwoma cesarzami przybrały charakter religijny. Abdul-Medżid zwołał wielką radę Ulemów ażeby ich zapytać o zdanie w sprawie wychodźców węgierskich. Doktorowie nauki Mahometa oświadczyli że Turcya niemoże bez pogwałcenia prawideł swéj religii wydać na łup nieprzyjaciół gości którzy się pod jéj opiekę uciekli.

Wedle listu zamieszczonego w *Journal des Débats* Bem nie przeszedł na muzułmańską wiarę lecz okazał się skłonnym do tego kroku jeżli wybuchnie wojna między Rossyą a Portą Ottomańską w takim bowiem razie chciałby objąć dowództwo nad częścią wojska tureckiego co tylko wyznawcom Koranu jest dozwolone.

Daily-News zamieszcza następny list jenerała Wysockiego dowódzcy legii polskiéj: „Kochany Bieliński! Nie! to być niemoże, nieusłuchamy ochydnéj propozycyi Dywanu nie wyrzeczemy się naszej wiary religijnéj ani też wiary politycznéj cokolwiek się stanie bądź pewny że nie splamiemy imienia polskiego.“

Rząd turecki ściągnął około Widdyna 4,000 wyćwiczonego żołnierza ażeby powstrzymać napad jakiby ze strony Rossyi mógł nastąpić. Jenerałów i oficerów węgierskich chciano przeprowadzić dla większego ich bezpieczeństwa do Szumli, na co oni nie przystali ażeby się nie rozdzielać ze swemi żołnierzami. Władysław Zamojski jest także w Widdynie lecz jako naturalizowany Francuz używa wszelkiéj wolności.

(*Wiadomości bieżące*). Wysoki sąd narodowy wersalski wydał pierwszy wyrok i skazał p. Huber na deportacyą.

Pułkownik inżynieryi Leblanc przybył wczoraj wieczorem z Rzymu i przywiózł depeszę jenerała Rostolan.

Umiarkowane dzienniki paryzkie zwracają nieustannie uwagę rządu na nadzwyczajny wzrost socyalizmu po prowincyach. *Credit* oddany jak wiadomo Barrotowi, długi dzisiaj w téj mierze zamieszcza artykuł.

Lord Normanby i lord Brougham, byli dziś rano w pałacu Elizejskim i długą mieli naradę z prezydentem Rzpltéj. Zdaje się, że kwestya Rosyjsko-austryacka była przedmiotem konferencyi.

Pewien statysta Francuski obrachował, że Europa straciła w ciągu r. z. 30 miliardów franków, już to przez zniżenie ceny wszelkiéj własności nieruchoméj już też przez zatamowanie handlu już wreszcie przez ogólne zubożenie krajów rewolucyą dotkniętych.

Stronnictwo ultra demokratyczne ma wydawać pismo miesięczne poświęcone dla francuskiego duchowieństwa pod nazwą *Demokrata duchowny*.

Kurs papierów ciągle się zniża wszelkie usiłowania kapitalistów zaledwie chwilowo mogą wstrzymać spadek. Brak wiadomości z Petersburga trzyma większe interesa w zawieszeniu. Renty 3% płacono dziś po 55—50. Renty 5% po 87—50.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 17 Paźd. Banknoty 101 1/4. Pruski kurant 5 1/3 — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe — . — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100.

Kurs wiédeński z dnia 14 Październ. Metaliki 95 3/8. — Nowa pożyczka 78. — Metaliki 84 7/8 — Metaliki 49 1/2. — Akcye Banku wiédeńsk. 1212. Akcye Kolei żel. 111. Dukaty austr. 11%. Srebro 6%. Imperyały rosyjskie 8. 38.

Kurs wrocławski z dnia 15 Paźd. Banknoty austr. 95 3/4. — Polskie papiery 96 1/4 — Listy zastawne Król. Pols. 94 3/4. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 64 1/4.

Teatr narodowy. Dziś po raz pierwszy: *Popas* oryginalna krotofila hr. Fryderyka Skarbka w 1 akcie. — Po raz drugi: *Stara romantyczka* oryginalna komedya St. Bugławskiego w 2 aktach i po raz drugi Wielki ustęp aktu pierwszego *Łucya z Lamermoru*.

Przyjechali do Krakowa *dnia 16go Października*: Szymon Szymanowski wł. dóbr, Tomasz Niemetz c. k. inż. obw. z Oderberga; Antoni Michałowski wł. dóbr, Karol Kuczkowski adj. ins. górn. z Staréj-Wsi; Tadeusz Turkułł wł. dóbr, Michał Kaszubski prof. szkół z Wiednia; Władysław hr. Stadnicki z Janowic; Adam Stojowski wł. dóbr z Tarnowa.

Odjechali: Aleksiejew kapitan, Wielowski podporucz., Peschkettl porucz., Wasilko rotmistrz, V. Reiss c. k. radz. gub. do Lwowa; Aleks. Dobrzyński do Partynia, Andrzej Jordan do Klysza.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
16	2	27" 6'''. 73.	† 4°. 2.	2'''. 51.	pł. zach. słaby	pochmurno			
	10	" 7. 27.	† 3. 4.	2. 57.	zachodni "	"	Deszcz	† 2°. 0.	† 4°. 3.
17	6	" 7. 25.	† 3. 6.	2. 74.	" "	"	"		

W DRUKARNI CZASU.